

Mieczysław Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, t. XI, Warszawa 1966, ss. 231.

Praca M. Szymczaka stanowi roprawę habilitacyjną z zakresu językoznawstwa. Jej walor jednak nakazuje, aby poinformować o niej również środowisko historycznoprawne, jako że zagadnienie nazewnictwa w stosunkach rodzinnych żywo interesuje badaczy dawnego prawa. Już tytuł wskazuje, że autor połączył w jedną całość część historyczną z omówieniem współczesnych dialektów ludowych. Zawsze przecież stara się sprecyzować pojawienie się, a potem upowszechnienie poszczególnych terminów w czasie historycznym. Pozwala to M. Szymczakowi na wysnuwanie wniosków ogólnych o niewątpliwej wadze i dla historyków innych dziedzin.

W dobie ustroju rodowego — stwierdza autor — wielka waga stosunków pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego znajdowała wyraz również w bogatej i zróżnicowanej terminologii rodzinnej, którą kontynuował język staropolski. Istotne zmiany nastąpiły dopiero na przełomie XVI i XVII w., kiedy to szereg starych nazw wyszedł z użycia, a ich rolę przejęły nazwy znaczeniowo zbliżone albo też nazwy ogólnikowe.

Drugi przełom w dziejach polskiej terminologii rodzinnej dokonał się w XIX i XX w. Upowszechniają się wtedy w języku literackim, ale i w gwarach ludowych, nazwy kuzyn, kuzynka na oznaczenie każdego krewnego lub powinowatego w linii bocznej, zanika też różnica między stryjem a wujem. Jednocześnie nazwy wuj i ciotka rozszerzają swój zakres znaczeniowy. W ten sposób dla współczesnej rodziny wystarcza niespełna trzydzieści nazw, podczas gdy w dziejach języka polskiego istniało ich 538 na oznaczenie 64 desygnatów pokrewieństwa i powinowactwa. Wskazuje to — podkreśla autor — na malejącą rolę związków pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego, a na rosnącą rolę więzi środowiskowo-sąsiedzkich i zawodowo-towarzyskich (s. 195—196).

Wartość pracy nie ogranicza się jednak bynajmniej do ukazania ogólnego trendu rozwojowego. Dla historyka prawa posiadają duże znaczenie ustalenia szczegółowe, głównie z zakresu treści nazw, które dzisiaj już zanikły. Dla przykładu w języku staropolskim i średniopolskim na oznaczenie dzieci brata lub siostry istniały trzy pary nazw: synowiec — synowica, bratanek (brataniec) — bratanka (bratanica) oraz siostrzeniec (siostrzanek) — siostrzenica (siostrzanka). Różnica między dwiema pierwszymi parami powodowana była tym, czy nazywającym był brat, czy siostra ojca osoby nazywanej. Brat ojca osoby nazywanej używał nazwy synowiec lub synowica, natomiast siostra ojca osoby nazywanej używała nazwy bratanek (brataniec) lub bratanica. Natomiast dzieci siostry, zarówno przez brata matki, jak i przez siostrę matki, były — i są — nazywane jednakowo, mianowicie siostrzeniec lub siostrzenica (s. 189).

Ważne są też ustalenia dotyczące chronologii powstawania nazw. Okazuje się, że termin rodzice wykształcił się dopiero pod koniec średniowiecza. Jeszcze później został wyodrębniony termin rodzeństwo. Na ogół terminy o znaczeniu ogólniejszym były późniejsze w czasie niż terminy szczegółowe, jak ojciec — matka, brat — siostra. Zwraca autor uwagę na to, że rodzima terminologia polska była bardzo bogata, dlatego też zapożyczeń było niewiele.

Termin małżeństwo, będący — jak sądzi M. Szymczak — pochodną od „małżona”, hybrydy niemiecko-słowiańskiej (*Mahlweib* = małżona, małżona), datować się zwykło początkiem epoki chrześcijańskiej. Zdaniem autora, do Polski przeszedł on najpewniej z Czech. Etymologia ta jednak dla swego uwiarygodnienia wymaga uwzględnienia i tej okoliczności, że oto w „Zapowiedziach” metropolity kijowskiego Georgija z drugiej połowy XI stulecia występuje na oznaczenie obojga małżonków określenie „małżena” (art. 64), a pochodzące również z XI w. tłumacze-

nie staroruskie tekstu greckiego Grigorija Nazianzina używa także rzeczownika „mażeństwo” i przymiotnika „mażenij”¹, co by świadczyło o zakorzenieniu się terminów w języku staroruskim tej doby. Wyraz „mażena” był stosowany powszechnie w literaturze staroruskiej². Znany historyk B. A. Romanow sądzi, że początkowo „mażena” oznaczało młodych małżonków (w ros. „mołodożenow”) ³. Gdyby ten wywód okazał się trafny, mogłoby to tłumaczyć etymologię terminu, choć dla XII w. znamy na Rusi na określenie nowożeńców inny termin — „nowożena”⁴, podczas gdy „mażena” oznaczał w „Zapytaniach Kirika” z tegoż stulecia i wcześniejszym tłumaczeniu G. Nazianzina małżonków w ogóle.

Terminem przejętym później z niemczyzny był „szwagier”.

Autor zwraca uwagę na fakt, że swoistość terminów na oznaczenie pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego polega na ich relatywnym i korelatywnym charakterze. Relatywizm nazwy wynika stąd, że nazwy te określają nie daną osobę w ogóle, ale tylko daną osobę ze względu na jej stosunek do innej osoby spokrewnionej lub spowinowacanej. Osoba nazywana wujkiem przez X nie będzie nazywana tak przez kogoś, kto nie jest tej osoby siostrzenicą lub siostrzeńcem. Charakter korelatywny omawianych nazw polega na ich dwustronnym charakterze. Jeśli jedna osoba nazywa inną ojcem, to stąd wynika, że osoba nazywająca jest jego synem lub córką. Zawsze więc przy nazwach rodzinnych istnieje odpowiedni drugi człon relacji. Relacja ta może być złożona lub prosta.

Trzecią cechą słownictwa rodzinnego jest tzw. supletywizm, który polega na tym, że osoby pozostające w tym samym stopniu pokrewieństwa lub powinowactwa są określane innymi nazwami w zależności od płci (ojciec — matka, dziadek — babka, ciotka — wuj, siostra — brat). Supletywizm obejmuje jedynie nazwy najbliższych stopni pokrewieństwa lub powinowactwa i wykazuje tendencję ograniczającą.

Kolejna cecha słownictwa rodzinnego polega na tym, że stopnie powinowactwa są takie same, jak stopnie pokrewieństwa. Autor wysuwa stąd wniosek „że przez zawarcie małżeństwa powstają takie same stosunki rodzinne, jak w zakresie pokrewieństwa” (s. 14). Obserwacja w zakresie nazewnictwa jest trafna i interesująca, ale wniosek co do powstających stosunków rodzinnych wymagałby sprawdzenia na materiale prawa zwyczajowego i obyczajów. Bez danych z zakresu historii prawa i etnografii językoznawca ryzykuje posuwając się tak daleko we wnioskowaniu na podstawie tylko nomenklatury.

Podkreślono w rozprawie stabilność i w pewnej mierze uniwersalność stosunków pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego, wypływające z niezmienności tych stosunków w sensie formalno-biologicznym. Jednak nie przeszkadza to z jednej strony temu, że u różnych ludów sposób i zakres ich nazwowego wyodrębniania jest różny, a z drugiej, że w tym samym języku odbywa się stała ewolucja nazewnictwa stosunków rodzinnych. Odzwierciedlając zmieniające się stosunki społeczne, terminologia ta ulega tym samym zmianom, co i desygnaty na oznaczenie innych stosunków czy więzów między ludźmi.

Z charakteru pracy wynika, że autor jej posługiwał się obficie w odniesieniu

¹ I. I. Srezniewskij, *Materiały dla słownika drevne — russkogo jazyka*, t. II, 1895, kol. 105—106.

² Por. *Woproszanije Kirikowo*, Russkaja Istoriceskaja Biblioteka, t. VI, Petersburg 1908, s. 43, art. 72: *po zakonu poimajuszczasia mażena* = małżonkowie zawierający ślub zgodnie z prawem (kościelnym). Późniejsze przykłady podaje I. Srezniewskij, o. c., kol. 105.

³ B. A. Romanow, *Ludi i nrawy driewniej Rusi*, wyd. 2, Moskwa—Leningrad 1966, s. 192, 195.

⁴ *Cerkownyj ustaw Jarostawow*, art. 9 (druk. E. Gołubinskij, *Istorija russkoj cerkwi*, t. I, cz. 1, Moskwa 1880, s. 536).

do partii historycznej źródłami, zawierającymi terminologię ubiegłych stuleci. Z zadowoleniem należy stwierdzić wykorzystanie przezeń prac B. Groickiego, zawierających obfite słownictwo polskie doby Odrodzenia, oraz niezmiernie ważnych dla polskiej terminologii prawniczej ksiąg sądowych wiejskich, wydawanych w serii Pomniki Prawa Polskiego pod kierunkiem A. Vetulaniego. Szkoda jednak, że nie zostały wykorzystane księgi sądowe wiejskie wydane przez Bolesława Ulanowskiego w tomach XI—XII Starodawnych Prawa Polskiego Pomników (1921), jak również nie sięgnięto do tak podstawowych źródeł, jak polskie tłumaczenia statutów Kazimierza Wielkiego i następnych statutów ziemskich (Archiwum Komisji Prawniczej AU, t. III, 1895) z najwcześniejszym tłumaczeniem dokonany przez Świętosława z Wojcieszyna już w połowie XV w. (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. I, 1856), ani też do przekładów statutów mazowieckich pióra Macieja z Rożan. Czy nie można by sugerować, aby w następnych pracach podejmujących tematykę historyczną w językoznawstwie autorzy byli zobowiązani na wstępie do omówienia źródeł, na jakich się oparli? Sprzyjałoby to szerszemu zakresowi wykorzystania tych źródeł.

Gdy chodzi o omówione terminy, to chcielibyśmy się upomnieć, by obok nazwy „krewni” została zanalizowana nazwa „bliscy” (łac. *propinqui*), której używano ogólnie na oznaczenie krewnych od bardzo dawnych czasów. Warto by też może pokusić się o stwierdzenie, czy termin „siabry”, znany na Mazowszu i Podlasiu (poświęcił mu w swoim czasie interesujące studium A. R a w i t a - G a w r o Ń s k i), należy do zakresu nazewnictwa rodzinnego. Również wniosek negatywny miałby walor poznawczy. Ale nie bądźmy zbyt wymagający. I to, co otrzymaliśmy, stanowi nieocenioną pomoc dla badaczy historii dawnego prawa, w szczególności prawa prywatnego. Dobrze się stało, że po cennej rozprawie O. N. T r u b a c z e w a, *Istorijska sławianskich terminow rodstwa i nekotorych drevnejších terminow obszczestwennogo stroja* (Moskwa 1959), zwróconej w kierunku związków rodzinnej terminologii prasłowiańskiej z indoeuropejską, ukazała się praca polska, związana ściśle z gruntem naszego kraju i dotycząca czasów dostępnych historycznemu badaniu. Jesteśmy za nią M. Szymczakowi naprawdę wdzięczni.

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

Aktowa knyha żytomyrśkocho miškocho uriadu kincia XVI st. (1582—1588 rr.), Pidhotywow do wydannia M. K. B o j c z u k, Kyjiw 1965, Wydawnictwo „Naukowa Dumka”, ss. 191.

Księga sądowa ukazała się w wydawnictwach Instytutu Mowoznawstwa im. O. O. Potebni, Akademiji Nauk Ukrajinskoji SSR w ramach cyklu Pamjatki ukrajinskoji mowy XVI st. (Serija aktowych dokumentiw i hramot). U nas w zasadzie historycy prawa wydają księgi sądowe, z których korzystają także językoznawcy. W Kijowie odwrotnie, Instytut Językoznawstwa opublikował księgę sądową, która ma służyć w badaniach nie tylko językoznawcom, ale także historykom prawa, etnografom itp. (s. 4). Ta okoliczność w znacznym stopniu wpływa na różnice zasad wydawniczych, które warto tu skonfrontować. Warto również przyrzeć się bliżej samej księdze, jej sposobowi prowadzenia i treści.

Omawiane wydawnictwo składa się z przedmowy, właściwego tekstu źródłowego, zestawienia regestów zapisek, wykazu skrótów, indeksu miejscowości, indeksu osobowych oraz wykazu mało zrozumiałych wyrażen. Przedmowa obejmuje uwagi o księgach sądowych na Ukrainie, „paleograficzny” opis księgi (ogólna charakterystyka, sposób pisania liter w wierszu i nad wierszem oraz ligatur, skróty wyrazów), niektóre zagadnienia pisowni pomnika, jego wartość badawczą oraz zasady wydawnicze.

Z pierwszego ustępu (*Aktowi knyhy na Ukraini*) dowiadujemy się, że księgi